

Niezapłaconą fakturę wyrzucimy z kosztów

PIT/CIT | Firma, która spóźni się trzydzieści dni z uregulowaniem należności, będzie musiała zrobić korektę swojego rozliczenia

PRZEMYSŁAW WOJTASIK

Rząd planuje rewolucyjną zmianę w systemie podatków dochodowych. Z przyjętego przez Radę Ministrów projektu ustawy o redukcji niektórych obciążeń administracyjnych w gospodarce wynika, że po trzydziestu dniach od upływu terminu zapłaty dłużnik będzie musiał zmniejszyć swoje podatkowe koszty.

Cel nowelizacji jest szczytny: ograniczenie zatorów płatniczych. Pierwsze reakcje praktyków nie są jednak pochlebne. „Dyskutowaliśmy z księgowymi. Przerazenie!”, „Nie wyobrażam sobie teraz prowadzenia księgowości” – to cytaty z jednego z podatkowych forów.

Korekta po miesiącu

– Nie dziwię się tym komentarzom, bo proponowana zmiana przewraca do góry nogami systemy księgowe – mówi Adam Bartosiewicz, doradca podatkowy, współautor komentarza do ustawy o PIT. – Teraz firmy zaliczają wydatki do podatkowych kosztów na podstawie faktury. Jest to tzw. zasada memoriałowa. Rząd chce ją przemieszczać z kasową

i wprowadzić sankcję dla tych, którzy spóźnią się trzydzieści dni z zapłatą.

Przychód zostaje

– Niestety rządowy projekt nie wprowadza symetrycznych rozwiązań dla wierzycieli – mówi Przemysław Ruchlicki z Krajowej Izby Gospodarczej. – Niezapłacona należność jest dla nich przychodem, który trzeba od razu opodatkować. W jednym z poselskich projektów znalazła się propozycja zmniejszenia podstawy opodatkowania przedsiębiorcy, jeżeli jego dłużnik nie ureguje faktury, ale, jak widać, ustawodawca zdecydował się ostatecznie na forsowanie przepisów zmieniających tylko sytuację dłużników.

Nowe przepisy mówią wyraźnie: jeśli podatnik nie uregulował kwoty wynikającej z faktury (albo innego dokumentu) w ciągu trzydziestu dni od terminu płatności, musi zmniejszyć swoje koszty. Jeśli termin płatności jest dłuższy niż sześćdziesiąt dni, pomniejszenia dokonuje się z upływem dziewięćdziesięciu dni od naliczenia kosztu. To drugie rozwiązanie ma – jak wynika z uzasadnienia – zapobiec wy-

→**OPINIA**

Adam Mariański

advokat w kancelarii Brzezińska, Narolski, Mariański



ARCHIWUM PRYWATNE

Nie mam wątpliwości, że jeśli proponowane zmiany wejdą w życie, najbardziej skorzysta na nich budżet. Dłużnicy będą musieli bowiem korygować swoje koszty (przez co zapłacą większy podatek). Wierzyciele natomiast i tak nie zmniejszą swojego przychodu. Taka systemowa zmiana zasad rozliczania miałaby sens, gdyby przewidywała analogiczne rozwiązania także po ich stronie. W proponowanym przez rząd kształcie jest tylko kolejną sankcją nakładaną na dłużników. Niewątpliwie przybędzie też pracy księgowym, którzy będą musieli zdecydowanie częściej korygować podatkowe rozliczenia. Paradoksalnie ustawa mająca w nazwie „o redukcji niektórych obciążeń administracyjnych” nakłada na nich nowe obowiązki.

korzystywaniu dominującej pozycji firm, które narzucają dostawcom długie terminy płatności.

– Ustawodawca ignoruje więc zasadę swobody umów w obrocie gospodarczym – krytykuje Adam Bartosiewicz. – Narzuca pewien automatyzm działania, dłużnik musi bowiem skorygować koszty niezależnie od tego, że np. umówił się ze sprzedawcą na rozłożenie należności na raty. Każda spłata będzie powodowała kolejną korektę rozliczenia. Firma będzie

musiała więc prowadzić kolejną, dodatkową ewidencję kosztów.

– Jedyna nadzieja, że te przepisy faktycznie zmobilizują do szybszego regulowania należności – podsumowuje Przemysław Pruszyński z PKPP Lewiatan. – Negatywne skutki podatkowe i dodatkowe obowiązki księgowe mogą być dla nich skutecznym straszakiem. ■

@ | masz pytanie, wyślij e-mail do autora

p.wojtasik@rp.pl